Nr. 2. (26) Bielsko-Biała, Kraków, Sosnowiec, Katowice, — Luty 1931 **Rok III.**

MŁODY NARODOWIEC

Nr 2. (26) Bielsko-Biała, Kraków, Sosnowiec, Katowice, — Luty 1931 r. Rok III.

MŁODY NARODOWIEC

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Blichowa 40. Telefon 2912.

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie

Jeśli cię zwyciężają, co bòj toczą dla dobrej sprawy, któżby się nie radował z ich zwycięstwa i wynikającego stąd pokoju?

Św. Augustyn.

Prawo narodu.

Początek wielkiej czynności albo okresu czasu, każde rozpoczęcie wogóle rodzi nowe tajemnice przyszłości, otwiera nowe zagadnienia i niepokojące pytania. Nieznana przyszłość narzuca umysłom swoją nieodgadnioną zagadkę z wszelkiego początku. Dlatego też dzień, od którego liczymy Rok Nowy, dzień, za którym cyfrę porządkową lat musimy zmienić i dodać nową kreskę jest dniem spojrzenia w przyszłość i chwilą, kiedy ludzie znajdą sposobność pomyślenia nad tem co ona przynieść może im samym i co oni wnieść mogą w tę tajemniczą i nieznaną przyszłość.

Naród jest w pewnym stopniu władcą swojej przyszłości ale nigdy nie panuje nad nią całkowicie. To zaś co jest niepewne i nieznane pozostaje przedmiotem jego uczuć, jego wiary w Boga oraz wiary płynącej z doświadczeń przeszłości, z poczucia sił własnych, ich rozmachu i rozpędu, kierunku ich rozwoju, wzrostu albo upadku.

Wynik wojny światowej i odbudowanie państwa, zwycięska dwuletnia walka z bolszewikami, okres budowania zrębów wewnętrznych naszej suwerenności zgromadziły w polskiej duszy zbiorowej zasoby doświadczeń rodzących poczucie wzrostu i rozwoju sił i wiary w wielką przyszłość. Wiary tej nienaruszą najprzykrzejsze nawet i najbardziej bolesne zjawiska rzeczywistości bieżącej niejako tymczasowej. Tkwi ona u podstaw polityki narodowej i przenika wszystkie jej dążenia i całą działalność.

Szczególny wyraz tej postawy uczuciowej Narodu wobec przeszłości dają idee, dążenia i działalność młodego pokolenia polskiego. Dalekie od materjalizmu młodzieży krajów protestanckich, pokolenia nadchodzące Polski przeniknięte są do głębi ideałami narodowemi i religijnemi.

W psychice młodszego pokolenia tkwi również pewien element, który jest głównym fundamentem lepszej przyszłości: jego rzeczywisty, żywy i bezpośredni zmysł państwowy jednolitość jego poglądów na szereg spraw wewnętrznych państwa, spraw które rozdzielają przepaścią pokolenia starsze.

Dla młodych państwo jako suwerenna możność rządzenia się narodu nawewnątrz i nazewnątrz jest niczem innem tylko prawem Narodu. Urzeczywistnienie tego prawa jest naczelnym celem jego publicznej działalności.

Pos. Dr. Zdzisław Stahl.

—0—



Prof. Dr. Łęgowski

Wspomnienie pośmiertne.

Prof. Dr. Józef Łęgowski zasnął w Bogu dnia 13. XI. 1930 r. w Poznaniu.

Zmarły był pierwszym polskim kuratorem Szkolnym na Pomorzu, zaś przedtem wybitnym działaczem społecznym i na polu oświatowem w b. dzielnicy pruskiej.

Ś. p. Dr. Łęgowski był ojcem p. Mgr. Witolda Łęgowskiego b. wojewódzkiego kierownika Obozu „Młodych" Wielkiej Polski w Krakowie.

Zmarł nagle, na wiadomość o zaaresztowaniu swego syna Witolda, którego posądzono o wydanie nielegalnych ulotek. —

—:—

My czwarta brygada.

(Piosenka na popularnie-sanacyjno-niemiecką nutę)

Nie chcemy słów od was uznania,
lecz waszych kies i waszych kont.
Póki rząd ma coś do dawania,
krzyczymy w głos: niech żyje rząd!

My, czwarta brygada!
Dać nam coś wypada!
Jak nie,
pójdziemy se —
pod inne drzwi pójdziemy se!

W brygadzie pierwszej byli... chłopcy,
za darmo krew roniła brać...
Taki sentyment jest nam obcy —
gdy chcesz nas mieć, gotówką płać!

My, czwarta brygada! (j. w.)

Krwi swej i życia wam nie damy,
lecz damy pysk i łatwy gest,
gdy na cześć waszą zaśpiewamy
„jedynka" już... zwycięzcą jest!

My, czwarta brygada!
pyskaczów gromada,
Za pysk
ciągniemy zysk,
ciągniemy zysk za pysk, za pysk.

Możemy krzyczeć na cześć tego,
kto złota da choć z cudzych kies,
lecz kto nie płaci — my na niego:
— jechał cię sęk (jak w oryginale).

My czwarta brygada! (j. w.)

Gdyś szują jest od stóp do głowy
do naszych kadr wnet zapisz się,
a będziesz człowiek kryształowy
odznaczeń grad nie minie cię.

My czwarta brygada —
Sanojców gromada
Gdzie trzos,
wsuwamy nos,
gdzie pełny trzos, tam jest nasz nos!

W ten sposòb Polski my — ostoją!
Na polskość patent dajem my;
Chcesz wielkim być — daj kieszeń swoją
nie — oszczekamy cię jak psy!

My, czwarta brygada! (j. w.)

Czas przejrzeć na oczy.

Czytając o zbrodniach, jakich się dopuścili oficerowie i podoficerowie wojsk polskich, w stosunku do byłych posłów uwięzionych w Brześciu, cisnęły mi się gwałtem do głowy dawniejsze podobne wypadki a mianowicie: napady na posła J. Zamorskiego, b. min. Zdziechowskiego, Nowaczyńskiego, red. Mostowicza, Biląna i wielu innych działaczy narodowych, a nawet zaginięcie jenerała Zagórskiego też pozostaje w ścisłej łączności z powyższymi wypadkami.

Zamiast protestować przeciw tym napadom, wielu ludzi przybrało pozycje biernych widzów, niezdając czy niechcąc zdawać sobie sprawy z tego, że te napady, to system pewnej kliki, która tą metodą pragnie za wszelką cenę utrzymać swe wpływy w Polsce.

Wspomniane napady miały na celu steroryzowanie przeciwników i wybadanie nastrojów w społeczeństwie, które niestety na te zbrodnie nie reagowało. Aże to były napady tylko na ludzi ze Stronnictwa Narodowego, więc steroryzowane społeczeństwo (z wyjątkiem narodowców) milczało. Byli nawet ludzie co się z tego cieszyli, i to z pośród tych co również siedzieli w Brześciu. A przewrót majowy? Kilkaset zabitych, tysiąc rannych, w bratobójczej walce na ulicach Warszawy, przysięga wojskowa zdeptana, majestat Rzeczypospolitej rzucony w błoto, zamknięcie we więzieniu kilku wybitnych jenerałów, pomiędzy nimi jeden z najzasłużeńszych śp. Rozwadowskiego i choć im nie udowodniono, to jednak przetrzymano ich we więzieniu przez kilkanaście miesięcy, tylko zato, że dotrzymali przysięgi wojskowej i stanęli w obronie prawa. Tak się niemi opiekowano, że jeden po przewiezieniu go z Wilna do Warszawy, zagubił się i do dziś go nie znaleźli, mianowicie ś. p. Jenerał Zagórski.

Społeczeństwo milczało, nieprotestowało, lecz przeciwnie większa część chwaliła tych, co zrobili przewrót majowy, pisząc i mówiąc, że przewrót był potrzebny a nawet konieczny, jedni go nawet z całych sił poparli, (socjaliści) a przez wybór Marszałka Piłsudskiego na prezydenta, który się następnie zrzekł tego, te wszystkie czyny uznała za dobre i zgodne z prawem. Ta współpraca trwała przeszło dwa lata, aż przyszedł kryzys gospodarczy, a z nim bezrobocie i bieda. Wtenczas to, opinja społeczeństwa zmieniać się zaczęła na niekorzyść tych, co dokonali przewrotu majowego. Nasi socjaliści, putkowcy, Stronnictwo Chłopskie, zmieniali również orjętację wystąpili przeciw sanacji, zapominając o tem, że system sanacji utrzymania się przy władzy, to teror i prześladowanie swego przeciwnika wszelkimi sposobami godziwemi czy też nie; zapomnieli o tem, że ci co podeptali przysięgę i targali się na majes-

tat Rzeczypospolitej w 1926 r. gotowi są wszystko popełnić byle się przy władzy utrzymać.

Mając doświadczenie z poprzednich wypadków, że społeczeństwo będzie milczeć, więc by pozbyć się swych przeciwników zamykają ich w Brześciu, ażeby zaś steroryzować ich na przyszłość, by niesprzeciwiali się, więc dostali w skórę i traktowani byli gorzej od największych przestępców.

Dołączywszy do tego jeszcze ostatnie — dość częste wypadki — bicia na policji i przez policję, dojdzie się do bezwzględnej pewności, że Brześć i bicie, to nieoderwane pojedyncze wypadki ale system sanacyjny.

Musimy więc protestować przeciw temu co się stało w Brześciu ale i przeciw temu co było przedtem, a więc przeciw napadom a szczególnie przeciw całemu przewrotowi majowemu. Gdyby nie przewrót majowy, nie byłoby Brześcia, to jedno, a drugie gdyby socjaliści, putkowcy, Stronnictwo chłopskie nie byli poparli przewrotu majowego, niemielibyśmy dzisiaj, ani Brześcia, a oni nie musieliby tam siedzieć, i wielu innych z nimi co musieli cierpieć za ich głupotę. Teraz, potem co zaszło, może się rozumu nauczą, ale od moralnej odpowiedzialności za hańbę naszego narodu i Ojczyzny — ich to nie uwalnia. Główna odpowiedzialność spada na sanacje, lecz i ci muszą przyjąć odpowiedzialność i ponieść kiedyś zasłużoną karę — co poparli przewrot majowy.

Dla społeczeństwa zaś stąd nauka płynie, że nie trzeba patrzeć komu się krzywda dzieje, lecz przeciw każdemu bezprawiu trzeba protestować. A że łatwiej mały ogień ugasić, niż wielki pożar, więc protestować powinniśmy przy najmniejszem naruszeniu prawa, by w ten sposób niedać rozpanoszyć się bezprawiu.

Wypadki Brzeskie powinny być ostatnią przestrogą dla tych wszystkich co się jeszcze łudzili czy łudzą, że sanacja dąży do naprawy ustroju, niech przejrzą na oczy póki jeszcze większa część społeczeństwa nie jest zdemoralizowana. Powinniśmy sobie dokładnie zdawać sprawę z tego, że jeżeli istnieje prawo, to musi być przestrzegane przez wszystkich, a przedewszystkiem przez tych, co mają w danym razie władzę w swych rękach, więc są stróżami prawa.

Źle będzie, jeżeli w społeczeństwie utrwali się przekonanie, że można działać przeciw prawu, albo że ono nie obowiązuje wszystkich. Przedewszystkiem niech o tem pamiętają ci, co dziś mając władze w swych rekach, nie stoją twardo w obronie prawa a czasami w brew niemu postępują. Może się to kiedyś na nich w Polsce zemścić.

Piszę to jako robotnik, żyjący na wsi, a więc mający możność najłatwiejszego spostrzeżenia nastrojów najliczniejszej warstwy narodu: włościan i robotników.

Tak jak ja, podobnie i inni, zapatrują się na to postępowanie niezgodne z prawem.

Jan Świeży.

Z ruchu Młodych

Pietrzykowice pow. Żywiec.

Wydział placówki „Młodych" O. W. P. w Pietrzykowicach urządził w niedzielę dn. 28 grudnia tradycyjny „Opłatek" dla członków i wprowadzonych przez nich sympatyków.

Uroczystość odbyła się w lokalu kier. kol. Szemika Antoniego. Początek łamania się opłatkiem o godz. 5., które zaczął krótkiem przemówieniem kol. kier. Szemik, poczem śpiewano kolędy, zaś kol. Pitry Karol, Masny Józef, i W. Dobija wygłosili piękne deklamacje. Następnie wygłosił dłuższe przemówienie okolicznościowe delegat Wydziału Okręgowego z Bielska kol. Pyclik Franciszek. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu „Młodych" i zabawą taneczną. Czysty dochód z zabawy przeznaczono na bibljotekę im. Romana Dmowskiego w Pietrzykowicach.

Porąbka pow. Biała.

W niedzielę dnia 28. września po nieszporach odbyło się w Porąbce czwarte z rzędu zebranie placówki, na którem referat wygłosił delegat Wydziału Okręgowego „Młodych" O. W. P. kol. Jan Świeży z Kobiernic.
Pozatem przemawiał kier. placówki kol. Rączka Józef.

Przedmieście dynowskie pow. Brzozów.

Z inicjatywy jednego z najdzielniejszych narodowców dynowskich p. Stanisława Chorążykiewicza, została założona w dn. 21, grudnia, silna placówka „Młodych", do której zgłosiło przystąpienie 51 członków.

Nowej placówce, powstałej na terenie zagrożonym przez dzicz sanacyjną, należy z całego serca życzyć pomyślnego rozwoju.

Szczyrk pow. Biała.

W Niedzielę dnia 8 grudnia odbyło się w lokalu Kółka Rolniczego, miesięczne zebranie placówki „Młodych" przy udziale przeszło 20 członków. Zebranie zagaił kier. placówki kol. Józef Byrdy, który w serdecznych słowach powitał zebranych a w szczególności kierownika okręg. red. E. Zajączka z Bielska, prosząc go o wygłoszenie referatu.

Kier. Okręg. Zajączek w przeszło godzinnem przemówieniu wskazał zebranym główne zasady programu Obozu Wielkiej Polski i podkreślił najważniejsze obowiązki członków ruchu „Młodych", wynikające z przynależności do tego ruchu. W dyskusji przemawiali kol. Byrdy. Pilarz Jan, i inni. Na zakończenie zebrania odśpiewano „Rotę" Konopnickiej, i wzniesiono okrzyk na cześć Wielkiej Polski.

„Młodzi" na „Miesiąc Pomorza".

„Młodzi" z placówki w Zadzielu urządzili zbiórkę z okazji „Miesiąca Pomorza". Zebraną kwotę 39 zł. 50 gr. przekazano na ręce wojewódzkiego komitetu. —

Młodzi O.W.P. Do p. Pos. Dębskiego

Po opisie bicia p. posła Al. Dębskiego wysłany został z Krakowa następujący telegram:

„Znieważono Pana wołając: To za Obóz Wielkiej Polski! Nie zapomnimy tej krzywdy, wyrządzonej Panu i nam".

Wydział Wojewódzki i Grodzki Młodych Obozu Wielkiej Polski.

Czarne przepaski w Trzemesznie

Korespondent „Kur. Pozn." donosi że w Trzemesznie wiadomości o Brześciu wywołały wstrząsające wrażenie. Zwłaszcza młodzież trzemeszeńska żywo zareagowała na te wiadomości.

W święta Bożego Narodzenia mło-

dzież trzemeszeńska pojawiła się na ulicach miasta z czarnemi przepaskami na rękawach swoich płaszczów.

Jak się okazało młodzi narodowcy zgrupowani w placówce „Młodych“ Obozu Wielkiej Polski, na zebraniu swem w dniu 21 grudnia ub. r. uchwalili co następuje:

„Młodzi w Trzemesznie na zebraniu swem w dniu 21 grudnia omawiając zajścia brzeskie, przez które splamiony został honor ojczyzny naszej, Polski, postanawiają na znak protestu i żalu nosić na lewej ręce czarną przepaskę na znak żałoby, dopóki honor nie będzie „Ojczyźnie naszej zwrócony“.

Pod tą rezolucją widnieją podpisy 106 członków trzemeszeńskiej placówki Młodych O. W. P. z kierownikiem jej p. Leonardem Wolffem na czele.

Red. Łukaczyński na wolności.

W czwartek dnia 8. b. m. toczyła się w sądzie powiatowym w Chełmnie rozprawa przeciw redaktorowi „Ziemi Chełmińskiej“ Zbigniewowi Łukaczyńskiemu, oskarżonemu za przemówienie przedwyborcze, wygłoszone w Robakowie w pow. chełmińskim, gdzie rzekomo padły zwroty, których treść koliduje z kodeksem karnym mianowicie § § 131 i 360 p. 11. Akt oskarżenia zarzucał red. Łukaczyńskiemu krytykę sądów w związku ze sprawą Brześcia oraz ujemne wyrażenia pod adresem przeszłości Piłsudskiego. Do pierwszego zarzutu w toku rozprawy sąd nie znalazł dostatecznych podstaw. Nie obyło się przytem bez pewnego incydentu. Mianowicie przewodniczący indagował oskarżonego czy użył zwrotu, jakoby sądy osadziły w Brześciu niewinnych posłów Oskarżony odpowiedział na to: „Nie mogłem tak powiedzieć, bo nie wszyscy posłowie byli niewinni. Przecież siedział między nimi poseł Baćmaga z B.B., skazany za złodziejstwo“. Oświadczenie oskarżonego wywołało na sali poruszenie. Sąd nie indagował już więcej oskarżonego.

Po przeszło dwugodzinnej rozprawie zapadł wreszcie wyrok zasądzający red. Łukaczyńskiego z § 131 na miesiąc więzienia. Dla zakwalifikowania występku z § 360 p. 11 sąd nie znalazł dostatecznych podstaw.

Ponieważ red. Łukaczyński przesiedział w więzieniu śledczem 55 dni przeto zaraz po wyroku znalazł się na wolności.

Młodzież Obozu Wielkej Polski przed Sądem.

Przed sądem grodzkim w Krakowie toczyła się ponowna rozprawa przeciwko kilku członkom młodych Obozu Wielk. Polski, a mianowicie mgr. Eugenjuszowi Stefance, Krzemińskiemu, Krukowi, Kocce oraz Martynowskiemu, oskarżonym z § 3 ust. pras.

Akt oskarżenia zarzuca im: ad 1) nielegalny kolportaż oraz świadome podanie fikcyjnego nakładcy, znanego manifestu Caesara „do wiernego ludu krakowskiego“ a reszcie nielegalny kolportaż.

Wszyscy oskarżeni do winy się nie poczuwają i jednozgodnie stwierdzają, że konfident policyjny, który krytycznego dnia spowodował ich aresztowanie — działał pod wpływem alkoholu. Zeznania świadków, a to policjanta oraz kilku konfidentów, były niejednokrotnie rażąco sprzeczne.

Ponieważ oskarżonemu Flisowi wezwanie na rozprawę nie zostało doręczone przeto sąd, zgodnie z wymogami ustawy, rozprawę odroczył. Przewodniczył s. s. o. Krupiński, oskarżonych bronił adw. dr. Pozowski.

Humor polityczy.

Opowieść portugalska.

„Pobudka“ podaje następującą anegdotkę:

Na jednej z wysp portugalskich bawił znakomity cudzoziemiec:

Kąpiąc się w morzu, a nie umiejąc pływać, począł tonąć Znajdujący się na brzegu marynarz wskoczył do wody, wyciągnął i odratował znakomitego cudzoziemca.

— Czego żądasz w nagrodę za uratowanie mi życia?

— Niczego! Nasz obowiązek ratować tonących.

— A wiesz kogoś uratował?

Cudzoziemiec wymienił nazwisko.

— Mam wielką prośbę — rzeki marynarz: Niech pan nikomu, ale to absolutnie nikomu nie powie c tem, że to ja pana wyratowałem.

O dobrym przyjacielu.

Każdy człowiek, który posiada w swej duszy iskrę szlachetniejszego uczucia, rozumie czem jest dla niego dobry towarzysz, przyjaciel w złej i w dobrej doli. Może jakiś dzikus (choć i on czuje potrzebę przyjaźni i przyjaciela) lub człowiek o zupełnie niskich i egoistycznych dążeniach powie, że sam sobie wystarczy i nie potrzebuje tego ciepła serdecznego, jakim darzą nas prawdziwi przyjaciele. Jest już wrodzonem w ludzkiej naturze, że człowiek gdy jest smutny czy wesoły, stara się szukać towarzystwa, by znaleść ulgę w swem cierpieniu, lub podzielić się radością swej duszy (choć bywają wyjątki, są jednostki które zaskorupiają się ze swojemi bólami czy radościami same w sobie, są to przeważnie ci którym wielkie nieszczęścia wydarły zaufanie do świata i ludzi lecz o tych nie piszę gdyż to są wyjątki, z resztą i oni nie mają w zupełności racji żyjąc w osamotnieniu, gdyż mimo zawodów życiowych mogliby znaleść przyjaciół którzyby ich zrozumieli, a przez to stać się pożyteczniejszymi dla społeczeństwa, gdyż mówiąc nawiasem z samotników nie czułych na otoczenie nie ma nikt wiele korzyści). Każdy mi więc przyzna, że koniecznem jest mieć przyjaciela w życiu codziennem gdy nie chcemy przepędzić tego życia smutnie i monotonnie. Dobry przyjaciel to jak ten promyk wiosennego słonka, który daje nam jedność i każe zapomnieć o przebyłej zimie. A teraz chciałem parę słów skreślić kto jest dla nas tym dobrym przyjacielem? który nas nie opuszcza lecz jeszcze pociesza w chwilach smutku, choroby czy innych dolegliwości życiowych, każe zapominać o troskach codziennych, kieruje nasz umysł do wznioślejszych rzeczy, uczy i oświeca byśmy kochali Boga i Ojczyznę który się niepogniewa na nas choćbyśmy mu jakąś przykrość wyrządzili, nie zdradzi nas nigdy ani zawiedzie jak niejedna kobieta, a jeszcze tą zaletę ma, że może być za-

wsze z nami tak w dzień jak i w nocy. Zdawałoby się, że znów takie go dobrego przyjaciela z podobnymi zaletami znaleść trudno, a jednak jest taki przyjaciel a pozyskać jego przyjaźń bardzo łatwo gdyż tym przyjacielem pełnym zalet jest dobra i pożyteczna książka. Nie mam tutaj zamiaru kłaść innych przyjaciół czy przyjaciółki na drugi plan, gdyż samo przez się rozumie że rodziców, rodzeństwa i inne najbliższe osoby książka w zupełności nie zastąpi choć zresztą w niektórych wypadkach i to możliwe, pisząc te słowa miałem na myśli przyjaciół wogóle. Więc takiemu dobremu przyjacielowi jakim jest książka powinniśmy okazać wdzięczność szanując ją i odnosić się do niej z zaufaniem, lecz niestety ina czej się u nas dzieje. Przedewszystkiem mało się ma zaufania do tej książki, rzadko się ją czyta, albo wcale nie czyta, a gdy się ją przyjakiejś okazji weźmie do ręki to pożal się Boże jak ona później wygląda, poniszczona, poplamiona i t. p. a przecież to nasza dobra przyjaciółka, lepsza od tych przyjaciół którzy schlebiają, przytakują naszym wadom a pozyskawszy zaufanie wciągają na bezdroża, czy to do karczem czy na nie odpowiednie zabawy lub do innych przybytków zepsucia i rozpusty. Nie ma reguły bez wyjątków i w tym wypadku nie winuję wszystkich, że nieuczciwie postępują z książką, są tacy że wypożyczywszy książki z bibljoteki w odpowiednim czasie oprawione w papier zwracają a nawet drobniejsze uszkodzenia choć nie z ich winy naprawiają, ale takich przyjaciół książki jest nie stety nie wielu. Dlatego też moją myślą przewodnią jest wzniecić zamiłowanie do czytania książek u braci robotników, gdyż mam to przekonanie, że kto z zamiłowaniem książkę czyta ten się z nią uczciwie obchodzi. Nowem hasłem powinno być, czytać jak najwięcej książek dobrych i pożytecznych, czy to wypożyczając je z bibljotek robotniczych czy innych, lub też w miarę możności zasobów materjalnych kupując i zakładając swoje bibljoteczki domowe. Z pewnością zaraz się głosy podniosą, to jest trudnem w obecnych czasach i ja w to wierzę, lecz przy d brej woli grosz na książkę się znajdzie. Oszczędzając n. p. 8 gr. dziennie (t. j. wypalenie 2-ch papierosów mniej) będziemy mieli na miesiąc 2.40 zł. za którą to kwotę można kupić jedną a nawet dwie skromne lecz pożyteczne książki a z czasem urośnie nam bibiljoteka która powinna być ozdobą każdego mieszkania tak robotniczego jak i innych klas naszego społeczeństwa. Należałoby jeszcze wspomnieć jaką książkę powinniśmy uważać za dobrą i pożyteczną, bo trzeba wiedzieć że książka nieodpowiednia jest wrogiem człowieka, gdyż, bodaj czy nie więcej zła wszczepia w duszę nieuświadomionego niż złe towarzystwo. Częste wypadki się zdarzają że ktoś rozczytał się w złej i demoralizującej lekturze sam stał się zły i skończył w kryminale. lub odebrał sobie życie. Z tego wynika że tak, jak w wyborze przyjaciół powinniśmy być ostrożni, by nie natrafić na złych tak samo czytając książkę powinniśmy się upewnić czy ona jest dla nas odpowiednią i pożyteczną czy też demoralizującą i złą która prócz chwilowego urozmaicenia i zaciekawienia nic pożytecznego nie daje, lecz jeszcze roznamiętnia i budzi w nas złe instynkty. Przedewszystkiem z rezerwą należy się trzymać od książek tłumaczonych z obcego języka, nie dla tego żeby one były wszystkie złe i nieodpowiednie, gdyż zdarzają się dzieła sławnych autorów zagranicznych które są tłumaczone na różne cywilizowane języki świata i które należy się nam czytać jak n. p. ostatnio wydane dzieło „Blaski i nędze zwycięstwa“ ale jeszcze nie powód byśmy przekłady kupowali i czytali choćby poniekąd tańsze i

ciekawsze były a to z następujących powodów 1) Obcy autor nigdy tak niezrozumie i nie porwie duszy Pol. ski i jej właściwości, nie zrozumie życia naszej wsi czy miasta, jak również nie zrozumie dążeń celów i charakterów nas Polaków, dlatego też nie może ich opisać tak barwnie i naukowo jak to czynią polscy autorzy. A my przedewszystkiem powinniśmy poznać samych siebie, poznać nasze wady i zalety nasze bogactwa i biedę, byśmy rozumie jąc siebie mogli wady się pozbyć biedę na dostatek zamienić dla tem większej potęgi i chwały naszej Oj czyzny. 2) Mając wiele i tak sławnych poetów i powieści pisarzy jak n. p. Mickiewicz, Słowacki, Krasiń ski, Sienkiewicz, Kraszewski, Rejment, Żeromski, Rodziewiczówna i innych którzy za swe utwory otrzymali światową nagrodę Nobla, dziwić się nam należy, że małpując drugich czytamy niekiedy lichą tandetę i to jeszcze obcych autorów, nie znając arcydzieł naszych poetów i powieściopisarzy którymi zagranicą się zachwycają. 3) Czytając przedruk niekiedy podejrzanej treści szkodzimy sobie, gdyż wzbogacamy obcych podczas tego kiedy u nas niepoślednie utwory w prochu leżą z braku wydawców na nie, a przez to niszczeje niejeden talent któ rego obojętne społeczeństwo nasze zajęte tem co obce (bo modne) nie zrozumiało, a brak środków materjalnych nie pozwolił się mu należycie rozwinąć Zagranicą gdy wyj dzie książka z druku to w kilku dziesięciu a nawet w kilkuset tysiącach egzemplarzy i dla tego jest tanią i dla wszystkich dostępną a u nas poważniejsze dzieła nieprzekraczają kilkunastu tysięcy egzemplarzy i dla tego u nas jest książka stosunkowo droga. Mam nadzieję że się to zmieni w miarę zrozumienia sił moralnych i przyjdzie czas kiedy książka polska będzie tańsza i dostępna dla najbiedniejszego a obce przekłady o treści sensacyjnej czy erotycznej usunie się jako niepożyteczne i szkodliwe. Więc czytajmy przedewszystkiem dzieła polskich autorów (wyjątkowo obcych) a czytając starajmy się nie zasłużyć na to zdanie pewnego uczonego który powiedział że „kto książki nie szanuje nie jest godzien, nie szanując książki nie uszanujesz i przyjaciela i przez to jest człowiekiem nieuczciwym".

Pyclik Franciszek.

Rozmaitości.

Jak konał Joffre? Pożegnanie Joffrea z Gen. Weygandem.

Prasa paryska donosi, iż umierający marsz. Joffre, kiedy jeszcze był przytomny, polecił telegraficznie wezwać do swego łoża ludzi, z którymi pozostawał w notorycznie złych stosunkach, ażeby pogodzić się z nimi przed śmiercią. Między innemi wzruszający akt pogodzenia odbył się pomiędzy umierającym marszałkiem, a gen. Weygandem. największym jego dotychczas przeciwnikiem. Kiedy gen. Weygand zbliżył się do łoża, marszałek z trudem uniósł głowę i podał mu rękę, przyczem słabym głosem powiedział:

— Niechaj uścisnę przed śmiercią twoją dłoń, odważny generale i wzorowy obywatelu. Zapomnij mi wszystkie krzywdy, jeśli ci jakie wyrządziłem.

Bądźmy przyjaciółmi przed Bogiem i Francją, kiedy Bóg powołuje mnie do siebie...

Gen. Weygand, płacząc uścisnął dłoń starca i próbował go pocieszyć, że powstanie jeszcze z łoża choroby.

— Nie, — odparł marszałek, to jest moja ostatnia walka. Nie lękam się śmierci, jak nie lękał się jej nigdy francuski żołnierz. Idę uczynić rewję tych, którzy pod mojem dowó-

dztwem padli podczas wielkiej wojny, u boku naszego znakomitego kolegi Focha... Żegnaj, generale... Służ najdłużej Francji na ziemi.., Ja już odchodzę.

W tym momencie marszałek stracił znów przytomność.

Pismo, którego roczne wydatki pocztowe wynoszą 800 miljonów dolarów.

Uniwersytet] w Missouro udzielił złotego medalu pismu „New York Times" za zasługi, położone na polu służby dziennikarskiej. Wspomniany dziennik, który jest w Stanach Zjednoczonych najpoczytniejszy, zatrudnia w samej swej drukarni 2000 sił, w redakcji zaś i administracji — około 1500 współpracowników. W ubiegłym roku wypłaciło pismo 176 miljonów dolarów tytułem gaż, a same wydatki pocztowe wyniosły 800 miljonów dolarów. „New York Times" otrzymuje dziennie drogą telegraficzną 100000 słów i przeprowadza 8000 rozmów telefonicznych, oraz wysyła dziennie 7000 listów. Pismo to obliczone jest na amerykańskich czytelników; zamieszcza jak - najmniej polityki, jak najwięcej rzeczy ciekawych i wiadomości, dotyczących spraw gospodarki narodowej.

Życzenia gen. Hallera dla harcerstwa.

Przewodniczący Oddz. Wielkopolskiego Zw. Harcerstwa Polskiego i honorowy harcerz Rzpl. druh gen. broni Józef Haller wydał z okazji Świąt i N. Roku poniższy rozkaz do Harcerstwa Wlkp.:

„Przy zbliżających się świętach Boż. Narodzenia oraz na rok 1931 ślę Wam na tej drodze serdeczne życzenia. Niechaj Harcerstwo polskie, zjednoczone organizacyjnie i z ducha harcerskiego, staje się potężnym czynnikiem Miłości Boga i bliźniego w życiu Polski odrodzonej, w niepodległym bycie narodowym i państwowym, wszak odkupienie ludzkości, przez to przykazanie miłości jest celem przyjścia Chrystusa Pana, zaś wskaźnikiem życia człowieka. Jego przeczyste, pracowite i ofiarne życie, nauki i przykłady, zawarte w ewangeljach świętych i Boga Człowieka ofiarna śmierć i Zmartwychwstanie.

Pamiętajmyż o wdzięczności naszego zmartwychwstałego Narodu, dla Zbawiciela, któremu Poznań wznosi pomnik wdzięczności — Pomnik Najświętszego Serca Jezusa Pana. Niech nie zbraknie wśród ofiarodawców nas wszystkich harcerzy polskich by żywym czynem zaświadczyć, że Harcerstwo polskie z całym Narodem jest przy Chrystusie Zbawicielu.

Osobiste.

W dniu. 17. I. b. r. odbył się w kościele Św. Anny w Krakowie, ślub Dr. Tadeusza Sikory z p. Janiną Klimecką. Dr. Tadeusz Sikora należy do pionierów ruchu „Młodych" na terenie Krakowa i jest synem wybitnego działacza narodowego b. kuratora W. Sikory.

Młodej Parze ślemy najserdeczniejsze gratulacje.

Dzicz strzelecka hula.

W Międzybrodziu Żywieckiem zostało założone przed 2 laty Gniazdo Tow. Gimn. „Sokół", które świetnie się rozwija, niewątpliwie dzięki pełnej poświęcenia pracy druhów Martyniaka i Klisia Leona. Piękny rozwój organizacji o charakterze wybitnie narodowym nie dawał spokoju miejscowym „bebesynom" a zwłaszcza dwom kompletnie zidjociałym sanatorkom, które za wszelką cenę postanowiły rozbić pięknie rozwijające się gniazdo sokole, zakładając osławionego „Strzelca". Kto zapisał się do „Strzelca" w Międzybrodziu to można z góry przewidzieć. Wróble bowiem już na dachach ćwierkają o tem, jakie to typy ananasy zapełniają

szeregi sanacyjnego „Strzelca".

Kilku Strzelców urządziło już jeden typowo strzelecko—łobuzerski występ, urządzając w dn. 6. stycznia napad na członków gniazda posługując się kijami i żyłami, przy akompanjamencie obydnych wyzwisk i przekleństw. Tylko dobremu wychowaniu dzielnych druhów przypisać należy, że napad nie skończył się rozlewem krwi.

Tak zachowują się członkowie organizacji którą oficjalnie wysuwa się na czoło przysposobienia wojskowego i używa do reprezentacyjnych powitań Prezydenta. Rzplitej. Najwidoczniej aranżujący te powitania mają bardzo niewybredny smak.

Nadmienić również należy, że komendant powiatowy przysposobienia wojskowego niezbyt łaskawem okiem patrzy na rozwój gniazda w Międzybrodziu, najwidoczniej dlatego, że nie podobają się mu „chrobrowskie mieczyki", któremi dumnie dekorują swe piersi druhowie z Międzybrodzia.

„Sokoli" tamtejsi mają uzasadnioną nadzieję, że przetrwają zwycięsko okupację sanacyjną w Polsce. I nie mylą się!

W-nym P.P. Pracownikom Kolejowym z Bielska którzy złożyli 25 zł. na Ochronę Polską w Białej składają serdeczne „ Bóg zapłać"

S.S. Felicjanki

Z Towarzystwa Wydawn. Polskiej „Armji Błękitnej"

Towarzystwo Wydawnicze historjograficznego dzieła „Polska Armja Błękitna" przystąpiło ostatnio, po reorganizacji Zarządu Towarzystwa, do intensywnej pracy i to w dwóch kierunkach: rozszerzenia i ożywienia samego Towarzystwa oraz zbierania materjałów do wydawnictwa i opracowania jego poszczególnych części. Towarzystwo wydawnicze za ogólne swe zadanie ma opracowanie i wydanie wielkiego historjograficznego 4 tomowego ilustrowanego dzieła p. t „Polska armja błękitna", obejmująca organizację i boje tudzież podłoże ideowo społeczne wszystkich formacyj i armij hallerowskich w latach 1914—1920 r. Treścią tomu I. Wydawnictwa będzie historja II. Brygady Legjonistów Polskich. W następnym II—gim tomie zostanie w szerokim zakresie uwzględniona m. i. organizacja A. P. we Francji oraz w Ameryce. Siedziba Towarzystwa Wydawniczego znajduje się w Poznaniu, przy ulicy Matejki 36. part. lewo, w mieszkaniu sekretarza Zarządu Tow. p. Red. Kaz. Ołdziejewskiego, redakcja wydawnictwa „P. A. B." spoczywa w rękach p. Pułk. Dra. I. Modelskiego, prezesa Zarządu Głównego Związku Hallerczyków w Warszawie. Tow. Wydawnicze w dalszym ciągu przyjmuje wszelkiego rodzaju materjały (szczególnie ilustracyjne) do wydawnictwa i prosi o zwracanie się w tej sprawie jak i w innych pod powyższym adresem Tow. Wyd. w Poznaniu.

„Człowiek bez zasad religijnych jest, jak żołnierz bez broni".

Arcybiskub Herscher.

Słownik polityczy

APOLITYCZNOŚĆ — brak związku z polityką i jej zrozumienia. Społeczeństwo apolityczne — takie, które polityki nie rozumie i w życiu politycznem nie uczestniczy. Przy systemie rządów konstytucyjnych i demokratycznych, przy zasadzie, że zwierzchnicza władza państwowa spoczywa w narodzie, a nie w osobie panującego, apolityczność szerokich mas ludności, powołanych do udziału w rządach, jest prawdziwą katastrofą państwową. Przy braku bowiem zrozumienia podstawowych zasad polityki i przy nieistniejącej opinji politycznej, otwiera się łatwe pole różnym karjerowiczom politycznym, często ludziom bez zdolności i bez sumienia, do wypłynięcia na wierzch i do wzięcia rządów państwa w swe niepowołane ręce.

ASYMILACJA — upodobnienie przetwarzanie ciał obcych, wchłaniających przez organizm, na części składowe organizmu. W życiu politycznem asymilacja oznacza proces zlania się obcych pod względem narodowościowym, religijnym lub kulturalnym mieszkańców państwa, z rdzenną jego ludnością. Rożne są stopnie asymilacji. Dla normalnego funkcjonowania organizmu państwowego nie jest koniecznem, ażeby ludność obca wyzbyła się swej religji lub swego języka; wystarczy jeśli duchowo upodobni się do ludności rdzennej i panującej, jeśli przejmie jej ideały i tradycje i jeśli wraz z nią dążyć będzie szczerze do realizacji istotnych interesów narodu i państwa, do składu którego należy. We Francji np. Bretończycy, baskowie, katalończycy zachowali swój odrębny język, a przecież Francja tworzy całość jednolitą pod względem narodowym i państwowym. W Polsce inowiercy bywali dobrymi patrjotami polskimi, a za czasów dawnej Rzplitej nie brak było Rusinów, prawosławnych i mowiących po rusku, którzy czuli i działali po polsku. Niewątpliwą jest wszakże rzeczą że im wyższy jest stopień asymilacji, tem silniejsza jest wewnętrzna, spoistość i siła zewnętrzna państwa.

Żydzi są do asymilacji niepodatni. Przeszkadza im w tem nie tyle odrębność rasy wierzeń i obyczajów, ile istotny cel ich pragnień i dążeń, którym jest nie zlanie się z ludnością tubylczą, lecz panowanie nad nią i nad światem. Program asymilacji żydów, propagowany przez pewne odłamy żydostwa, jest łudzeniem ludności nieżydowskiej dla umożliwienia żydom spokojnej egzystencji w danem państwie aż do chwili, kiedy, według mocnej wiary Izraela, zapanuje on nad całym światem.

ANALFABETA — ten, który nie umie czytać. W Polsce jest znaczna ilość analfabetów. Niemniej znajdujemy ich na ziemiach dawnego zaboru pruskiego, najwięcej w dawnem Królestwie Kongresowem i na wschodnich kresach Polski (Litwa, Białoruś, Ruś). Według statystyki z 1897 r. było w b. Królestwie Polskiem 50% analfabetów powyżej lat 9, w b. Galicji liczono w 1910 r. 48, 7% analfabetów, na Śląsku Cieszyńskim 33, 7%. Zmniejszenie i usunięcie analfabetyzmu należy do oświatowych obowiązków państwa, gdyż ono tylko ma możność zarządzenia przymusowego nauczania dzieci i posiada dostateczne środki dla urządzenia niezbędnej sieci szkół początkowych. W Polsce odrodzonej uchwalona została przez Sejm ustawa o przymusowem nauczaniu.

J. Bartoszewicz.

Co powinna wiedzieć o alkoholu
młodzież opuszczająca szkołę?

1. Żaden napój alkoholowy — czy to piwo, czy wino, czy wódka — nie zawiera specjalnych składników odżywczych lub wzmacniających w takiej mierze, iżby ciału był potrzebny

2. Alkohol zawarty w każdym napoju alkoholowym, jest trucizną, która utrudnia czynności życiowe naszego organizmu i dlatego szkodzi zdrowiu naszemu.

3. Dłuższe używanie napojów alkoholowych wywołuje ciężkie i przewlekłe choroby, a specjalnie zachorzenia żołądka, wątroby, nerek, serca i mózgu, nadewszystko rozstrój nerwów.

4. Użycie napojów alkoholowych wcale nie gasi pragnienia, lecz prciwnie — jeszcze więcej je podnieca.

5. Kto chce być dzielnym człowiekiem w przyszłości, nie może przyzwyczjać się do używania napojów alkoholowych, które prowadzą do życia karczemnego i do pijaństwa

6. Upojenie alkoholowe paraliżuje czynności mózgu i nerwów, prowadzi do

karygodnych czynów i niemoralnych występków

7. Wydatki na napoje alkoholowe uniemożliwiają inne wydatki na dalsze kształcenie się i na rozrywki kulturalne.

8. Nałóg alkoholowy niszczy ogromnie zdolności do pracy w rzemiośle i przemyśle, a przez to ujemnie wpływa na możność współzawodniczenia przemysłu naszego na rynku światowym. — Chcesz się przed tem złem ustrzec, zapisz się do
Katolickiego Związku Abstynentów. Adres:
Poznań, Al. Marcinkowskiego 26.



„Zmartwychwstanie"

Fotografja obrazu ofiarowanego Sejmowi Śląskiemu przez artystę malarza L. Kanarzewskiego z Istebnej, założyciela i kierownika Szkoły Sztuki Góralskiej.

Książki nadesłane.

„Piotr Jerzy Frassati". Dr. Antoni Cojazzi. Przekład z oryginału włoskiego. Stron 312 (duża 16-ka.) 21 ilustracyj. Cena z przesyłką 4 zł. 60 gr. Do nabycia: Administracja Młodzieży Misyjnej w Warszawie ul. Ks. Siemca 6.

Wydanie tej książki w polskim przekładzie trzeba przyjąć do wiadomości z prawdziwą radością i z wyrażeniem uznania, tak dla tłumacza, jak i wydawcy. Książka ta bowiem jest niecodziennem zjawiskiem i w dobie zaśmiecania naszego piśmiennictwa jest cennym i wartościowym unikatem.

Nie silimy się na jej streszczenie bądź też na ograniczenie się do krótkiej recenzji dziennikarskiej. Ot tak, aby zbyć. Nie! — Życiorys 25-go młodziana włoskiego, który dla siebie miał serce sędziego, dla bliźnich serce matki, — zaś dla Boga serce dziecięcia", musi przeczytać w całości każdy młody Polak i Polka. Książka ta, musi się rozejść w miljonach egzemplarzy; musi być w każdej bibljotece publicznej i domowej: musi ją czytać młodzież wszystkich stanów.

W dobie szerzącej się zgnilizny moralnej, niszczącej pod każdym względem szerokie rzesze młodzieży polskiej, pochodnią życiową tej młodzieży winien się stać — Piotr Jerzy Frassati.

Młodzi narodowcy w pierwszym rzędzie winni pamiętać o tem, że Wielką Polskę, zbudują wtenczas, jeśli wzniosą się na najwyższy poziom moralny. Czyste serca młodzieży polskiej, będą tym pancerzem o który rozbiją się zakusy naszych wrogów.

A więc czytajcie wszyscy życiorys Piotra Jerzego Frassatiego.

„Religja a kształcenie charakteru" nap. Fr. W. Foerster. Przełożył Józef Mirski. Nakład Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu. Stron 546.

Dzieło to, jest jednem z najpoważniejszych i najwartościowszych, jakie się z tej dziedziny ukazały w ostatnich latach. Obszerniejszą recenzję zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Westchnienie.

— Co oni tam ośmielają się wygadywać w mojej nieobecności.

A mnie, jak na złość, zginęła szabla.

Ostał mi się ino sznur.

Pobicie aresztowanego przez policjantów.

„Słowo Pomorskie" (Nr. 286 z dnia 11 bm.) ogłasza co następuje:

Leży przed nami list członka OWP w Nowem mieście Władysława Mówki, z którego wynika, że tenże przed osadzeniem go w więzieniu śledczem w Toruniu, po przyeskortowaniu go z Nowego miasta do toruńskiej policji śledczej był przez jednego z funkcjonarjuszy policji śledczej bity. Ściśle według słów p. Mówki zajście z biciem przedstawiało się jak następuje. P. Mówka pisze:

„O godz. 17,40 odprowadzono mnie z dworca do 1 komisarjatu, a po małej chwili do policyjnego urzędu śledczego przy ul Mickiewicza 5, a tam w kancelarji oddał posterunkowy akta i mnie do dyspozycji 2 panów. Po zbadaniu protokułów, które trwało 10 minut, jeden z panów powstał i zapytał mnie, czy jestem Mówka Władysław i członkiem OWP., a gdy powiedziałem, że tak, przystąpił do mnie p. Szumski Zygmunt, st. przodownik i bez powodu zaczął mnie policzkować, bić po głowie i szturchać pięścią w boki i w plecy i powiedział że nad wami trzeba stać stale z batem.

Jak długo trwało to bicie nie wiem, ale otrzymałem kilkadziesiąt uderzeń w twarz, w głowę i boki, a następnie zaczęto mnie badać, lecz nie do sprawy właściwej. ale tylko co do sprawy OWP i sprawy zajścia z p. wojewodą Lamotem w dniu 28 X. 1930 w Nowemmieście, choć już poprzednio udowodniłem świadkami, że w tym dniu wogóle nie byłem w Nowemmieście, bowiem od kilku dni jako w czasie moich wakacyj, bywałem w Otrębie, w Jabłonowie, wzgl.

w Toruniu. Do kancelarji wszedł jeszcze jeden pan i teraz w trójkę zaczęto mnie badać, co trwało 4 godziny. Po skończeniu badania, spisał jeden z obecnych protokuł a podpisał go starszy przodownik Szumski, ten sam, który mnie bił. Po spisaniu protokułu, zaprowadził mnie jeden posterunkowy do I komisarjatu a po odbraniu mi wszystkich przedmiotów, które posiadałem, osadzono mnie w areszcie".

Leć o cudna piosnko leć

Leć o cudna piosnko leć!
Po błękicie morskich fal
Chciej ukoić boleść chciej...
Chciej złagodzić smutek żal ...
Leć o cudna piosnko leć
Do maleńkich wieskich chat
I wznieć w sercu szczęścia skry
Obleć cały cały świat
Leć o cudna piosnko ma!
Leć przez czarny Kurpiów bór
Leć nad Bałtyk leć tam też
Do Karpackich śnieżnych gór
Leć ty piosnko moja leć!.
Leć do grodów, sławnych twierdz
Wznieć radości Jasny świt
Do przesmutnych ludzkich serc
Leć o cudna piosnko leć!
Leć po ziemiach polskich w dal
Leć i ukój ból i łzy
No i z duszy cichy żal.

Kamińsk 1 I 1931 r. *Marjan Duński.*

DLA ROZRYWKI.

List ekonoma do dziedzica.

„Co do kasztanka, według zlecenia Jaśnie Pana, którego kazałem okuć na obie przednie nogi ten już sprzedany, kwotę odebraną przesłałem Jaśnie Pani, która była w 10 cio markówkach. Chociaż Jaśnie Pani kazała sprzedać i siwkę, której rozkazy są dla mnie tak szacowne jak samego Jaśnie Pana, lecz kupców na nią nie było. Raczy Jasny Pan mnie poinformować czy jabłka zakupione dla panienek, które przejrzały i pomarszczyły się, mam takowe przez idące konie przesłać pannom, które teraz dla oszczędności nie jedzą owsa, tylko samym wywarem żyją."

Najniższy sługa JWPana
Kasper Gawronowski

Na fundusz prasowy

„Młodego Narodowca" złożyli.
Ks. Jan Krakowski, Kielce, 3 zł.
Alfons Pioch, Wejherowo. 2 zł.
Ks. Piotr Drożdzik, Krzeszowice. 1,40.
Wacław Stobiecki, Przemyśl. 1 zł.

Odpowiedzi Redakcji

J. O. Bochnia. Różnica między niemi jest duża. Za św. Józefem idzie jeden osioł, a za nim parę tysięcy osłów.

Z. Międzybrodzie b. Smutną pamięć zostawi po sobie. Krwawa plama w naszej historji z jego nazwiskiem na zawsze będzie wiązana.

Cena numeru 50 groszy

Prenumerata	roczna	5.— zł.
	półroczna	3.— „
	kwartalna	1.50 „

Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 181.194

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Edward Jan Zajączek. Redaktor Odpowiedzialny: Franciszek Pyclik.
Druk Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dla zilustrowania korzyści

jakie daje zastosowanie

elektryczności

w gospodarstwie

przytaczamy następujący przykład:

pranie 30 kg. bielizny (suchej) wymaga **przy praniu ręcznem**: jeden dzień pracy praczki = zł 8, 1 kg. mydła jędrnego, 400 litrów wody wrzącej (5 kotłów);

przy pomocy elektrycznej pralki: 3 godziny ruchu maszyny, czyli 0.33 kwh po 68 gr., t. j. 28 gr., 0,5 kg. mydła mazistego, 160 l. wody wrzącej (2 kotły).

Bliższych wiadomości co do zademonstrowania bezpłatnego wystawionej pralki elektrycznej udziela

ELEKTROWNIA BIELSKO-BIAŁA

ul. Batorego Nr. 13a - Tel. 1273 i 169